



Krzysztof Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy!

Zbliżają się wakacje.

Za kilkanaście dni będziecie mieli „problem” z wolnym czasem.

Jeśli przemierzać będziecie tereny leśne naszego nadleśnictwa, to można taką wycieczkę zaplanować w oparciu o miejsca i tereny dla Was specjalnie urządzone.

Jadąc w kierunku Racendowa można z bliska poznać leśniczkę i jej gospodarza - leśniczego Eugeniusza Klimpla. Wskaże, gdzie szukać jagód, a jakich miejsc unikać i dlaczego.

Proponujemy zabrać ze sobą na wycieczkę ten dodatek, przeczytać w lesie, może nasunie się Państwu jakieś wspomnienie, przypowieść o drzewach lub historia. Najciekawsze opisy i zdjęcia chcemy po wakacjach zamieścić, a może nawet nagrodzić.

Co do śmieci, to szkoda gadać! Publikujemy kolejny apel do mieszkańców wsi o pomoc w oczyszczaniu naszych lasów z tych niechlubnych pamiątek naszej „kultury i wrażliwości na piękno”. W tej sprawie wypowiada się również komendant jarocińskiej straży miejskiej Krzysztof Adamiak. Będziemy publikowali w każdym dodatku fotoreportaż z „zaplecza” wiosek i miasteczek naszego rejonu, będziemy wysyłali prośby do sołtysów, wójtów i burmistrzów, aby wspólnymi siłami coś z tym „nieszczęściem” zrobić. Aha! I ostrożnie z ogniem w lesie!!!

Wakacyjne wyprawy

Lato to czas urlopów, podróży i wakacyjnych wypraw. Jedni wybierają się na biwaki i kolonie, drudzy podróżują z rodzicami lub znajomymi, jeszcze inni zostają w domu. Dla nich oraz dla tych, którzy lubią leśne spacerunki i wypoczynek na łonie natury przypominamy o ofercie turystycznej Nadleśnictwa Jarocin.

Atrakcje Uroczyska Warta

Na biwak i edukacyjny spacer możemy wybrać się do Czeszewskiego Lasu w leśnictwie Warta. Dotrzemy tam, przepływając się promem przez Wartę, co samo w sobie jest już atrakcją, lub od strony Dęb-



Pole biwakowe i ścieżka edukacyjna w leśnictwie Warta

na. Pole biwakowe jest oświetlone, wyposażone w ławki, stoły i kosze na śmieci, jest też woda ze studni, toalety i wigwam, w którym możemy miło spędzić wieczór. Tutaj też zaczynają się dwie ścieżki edukacyjne. Krótsza, półkilometrowa nosi nazwę „Stare dęby”. Spacerując nią zobaczymy m.in. Kamień Sienkiewicza, ogromny zwalony dąb będący pomnikiem przyrody oraz starorzecze „Mała starucha”, na którym podziwiać można roślinność wodną i jej mieszkańców - labędzie i dzikie kaczki. Wilgotne lasy i zarośla rzeczne to idealne miejsce dla amatorów dendrologii.

Kolejną ścieżką rozpoczynającą się przy polu biwakowym jest dwukilometrowa trasa „Starorzecze”. Przemierzając ją zobaczymy, jak dziwne kształty przybierają drzewa na skutek powodzi i niszczącej siły kry, natkniemy się na ślady działalności bobrów, poznamy gatunki drzew charakterystyczne dla lasów łęgowych i przyjrzymy się dzikim zakolom uroczyska Warta, które są dziś chronione. Ze szczegółami obu tych ścieżek zapoznaj nas tablice edukacyjne.

Ognisko w szkółce leśnej

Nie trzeba wyjeżdżać daleko, by poznać las od podszewki. Tuż przy trasie na Po-



Szkółka leśna w Jarocinie

znań, w jarocińskiej szkółce leśnej zobaczymy drogę od nasionka do drzewa, zwiędzimy wyluszczenię nasion i miło spędzimy czas piekąc kiełbaski przy ognisku. O drewno zatroszczy się pan leśniczy. Ta ścieżka również wyposażona jest w ta-



Stary cmentarz żydowski w leśnictwie Potarzyca

blisce, ławki i stoły oraz toalety.

Kolejną ścieżką edukacyjną o długości ok. 2,5 kilometra jest ścieżka „Orla” w małym lasku pod Koźminem, o której atrakcjach (m.in. leśnym budziku i starym cmentarzu żydowskim) pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego dodatku.

Wigwam i parkingi

Dla grup zorganizowanych nadleśnictwo ma do zaoferowania także wynajem wigwamu w leśnictwie Tarce koło źródła, który jest idealny na wszelkie imprezy. Amatorzy wędkarstwa mogą się zaś wybrać na parking leśny przy starorzeczu Czaplniec w leśnictwie Warta, do którego dojechać trzeba od strony Dębna. Warto też

wpasć na parking przy leśniczkówce Warta w Czeszewskim Lesie, gdzie odpoczniemy na drewnianych ławkach i dowiemy się czegoś ciekawego z tablic edukacyjnych wspomnianej ścieżki „Starorzecze”.

Planując i wybierając się na te leśne eskapady, pamiętajmy, że las ma swoje prawa. Podczas spacerów nie niszczy roślin, wyrzucajmy śmieci do koszy i nie hałasujmy, by nie przestraszyć leśnych mieszkańców. Pojawiają się już pierwsze grzyby, za chwilę zacznie się sezon na jagody, więc także przy zbieraniu runa leśnego warto pamiętać o odpowiednim zabezpieczeniu przed komarami i kleszczami.



Wigwam w leśnictwie Tarce

Wszystkie szczegóły związane z organizacją biwaków i imprez w obiektach nadleśnictwa, wynajmem wigwamu itp. można ustalić w sekretariacie nadleśnictwa pod numerem telefonu: (062) 747 23 19.

Jeśli planujemy ruszyć w Polskę, warto wiedzieć, że wszystkie nadleśnictwa w kraju mają do zaoferowania bardziej lub mniej bogatą ofertę turystyczną. Są to zarówno campingi, miejsca biwakowe i ścieżki edukacyjne, jak i przystępne cenowo miejsca noclegowe w ośrodkach szkoleniowo-wypoczynkowych Lasów Państwowych. Szczegółowe informacje na ten temat znajdziemy w przewodniku on-line na stronie www.lp.gov.pl

(gap)



**Jeśli zauważysz
ogień w lesie,
dzwoń!!!**

Na terenie całego Nadleśnictwa Jarocin obowiązuje alarmowy numer telefonu

112

UWAGA! W PIERWSZY TYDZIEŃ LIPCA (OD 3 DO 7) NADLEŚNICTWO JAROCIN NIE PROWADZI SPRZEDAŻY DREWNA ZE WZGLĘDU NA INWENTARYZACJĘ

ŚMIECI TO TEMAT NIEPRZYJEMNY, LECZ NIESTETY WCIĄŻ AKTUALNY. NIE TYLKO W LASACH, RÓWNIEM NA ULICACH, PODWÓRKACH, W PARKACH MIEJSKICH I NA TERENACH WIEJSKICH. ZE ŚMIECIARZAMI WALCZĄ NIE TYLKO LEŚNICY, ALE TAKŻE PRACOWNICY JAROCIŃSKIEJ STRAŻY MIEJSKIEJ

Ludzie nie zgłaszają, bo myślą, że to donosicielstwo



Rozmowa z KRZYSZTOFEM ADAMIKIEM komendantem Straży Miejskiej w Jarocinie

Jak wygląda problem śmieci w mieście i gminie? Czy coś zmienia się na lepsze?

Choć sytuacja się poprawia, bo straż miejska pilnuje i kontroluje, nie mogę powiedzieć, że jarocińskie społeczeństwo jest społeczeństwem czystym. Słysz się często, że czyszej jest w Krotoszynie i Koźminie, bo ludzie inaczej do tego podchodzą. U nas najlepiej zaśmiecić, powrywać i zepsuć wszystko. W tym roku przez okres wiosenny, gdy chodziliśmy po terenie miasta i gminy zbierając śmieci, odwieźliśmy na wysypisko ponad 300 dziesięciolitrowych worków. Zastanawiam się czasem, czy warto sprzątać... Gdybyśmy zostawili wszystko, tak jak jest, społeczeństwo zobaczyłoby, jakie jest kulturalne. Niech patrzą i mają pretensje do samych siebie. **Kto, pana zdaniem, bardziej śmieci, mieszkańcy miast czy wsi?**

Na początku było tak, że praktycznie przy każdej miejscowości wiejskiej było dzikie wysypisko śmieci. W pewnym momencie zlikwidowaliśmy to do zera, ale cały czas, gdy tylko jest jakiś dół, zagłębienie w lesie, zwirowisko, to zaraz się zapełnia śmieciami. Z kolei w mieście ludzie wyrzucają śmieci do koszy ulicznych. Specjalnie zmieniliśmy je na takie z małymi otworami, ale zdarza się, że i tam mieszkańcy coś wciskają.

W jaki sposób straż miejska kontroluje, czy mieszkańcy gminy pozbywają się odpadów zgodnie z prawem?

Ustalamy przegląd danej wsi, albo wyrwykowo, albo posesja po posesji. Sprawdzamy wygląd

posesji, to czy są kubły, czy są rachunki za śmieci i za szambo lub czy jest przyłącze do kanalizacji, czy pies jest zaszczepiony przeciwko wściekliznie itd. Jeśli coś jest nie tak, dajemy termin, do którego trzeba usunąć wszystkie niedociągnięcia. Jeśli właściciel nie potrafi się dostosować, jest mandat, a gdy nie możemy dojść do porozumienia, jest wniosek do sądu. Mamy tak sprawdzoną całą gminę, a teraz kontrolujemy, jeśli jest prośba czy telefon o interwencję lub sami widzimy, że trzeba tę interwencję podjąć. Jeśli nie mamy wątpliwości co do osoby, która popełniła wykroczenie, czyli zaśmieciła, to zazwyczaj musi posprzątać. Często musimy grzebać w tych śmieciach, żeby dowiedzieć się, kto jest sprawcą. Z drugiej strony robimy wszystko, by w jakiś sposób ukrócić roznoszenie śmieci po rowach, lasach itp. Chodzimy na spotkania osiedlowe, pracujemy z kółkami ekologicznymi, szkołami, przedszkolami, by edukować tych najmłodszych, ale jest to trudne.

Czy ludzie, którzy zauważą śmieciarza wyrzucającego odpady do lasu, mogą zgłaszać to Straży Miejskiej?

Oczywiście. Nasz numer telefonu 986 jest do dyspozycji. Rozumiem, że dwóch strażników leśnych nie jest w stanie dopilnować wszystkiego, co dzieje się na tylu tysiącach hektarów. Z drugiej strony ludzie często nie zgłaszają wykroczeń, bo myślą, że to donosicielstwo, albo wyznają jakąś „solidarność inaczej”. Ale od nas nikt się nie dowie, kto zadzwonił. Jak mamy telefony, że ktoś gdzieś coś wywozi, nie pytamy nawet czasem, kto dzwoni, bo i po co.

Czy miałby pan jakiś pomysł, jak wesprzeć nadleśnictwo w walce ze stertami śmieci?

Trzeba przypominać na zebraniach wiejskich i osiedlowych, że nie ma sensu wywozić śmieci gdzieś do lasu, bo my i tak musimy zobaczyć rachunek albo od firmy wywozowej, albo z wysypiska. Pomagamy też w likwidacji zanieczyszczenia terenów leśnych, np. dzikiego wysypiska w Roszkowie, lasu przy Witaszyczkach, pilnujemy parkingów leśnych, pomagamy ścigać złodziei drewna. Można by zaangażować uczniów, którzy zawsze są chętni do sprzątnięcia, ale trzeba by ich jakoś zachęcić do tej pomocy, zrobić jakieś spotkanie, ognisko... Początki współpracy ze szkołami były naprawdę fajne, było to koordynowane z dyrektorami, było wiadomo, która szkoła gdzie sprząta itd. Teraz jakoś to zanikło, a szkoda.

Rozmawiała AGNIESZKA PAWLIK

PREZENTUJEMY STERTY ŚMIECI WYWIEZIONYCH DO LASU W POBLIŻU KONKRETNÝCH WSI. APELUJEMY DO SOŁTYSÓW I MIESZKAŃCÓW TYCH MIEJSCOWOŚCI O POMOC W ICH UPRZĄTNIĘCIU ORAZ O POMOC W PRZERWANIU TEGO PROCEDERU.



Wieś Kretków ("Kolejka")



Wieś Wilkowyja („Króliki”)



Wieś Ludwinów (na granicy lasu państwowego i GS Żerków)



Wieś Witaszyce („Polygon”)

KONKURS MŁODYCH EKOLOGÓW

Finał Trzeciego Gminnego Konkursu Wiedzy Przyrodniczo-Ekologicznej odbył się 22 maja w Szkole Podstawowej w Kotlinie. Uczniowie klas drugich i trzecich, którzy wcześniej brali udział w eliminacjach, podzieleni zostali na pięć dwuosobowych drużyn, by wspólnie rozwiązać specjalnie przygotowane testy dotyczące m.in. segregacji odpadów, zanieczyszczenia wód i sposobów ochrony środowiska. Ułożyli też puzzle związane z przyrodą i jej ochroną.

W klasach trzecich laureatami pierwszego miejsca zostali Damian Pachciarek i Grzegorz Orman ze Szkoły Podstawowej w Kotlinie, a w klasach drugich pierwsze miejsce zdobyły Anna Grembowska i Monika Klawiter z Woli Książęcej.

Zarówno wyróżnieni, jak i wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody: książki, skoroszyty i rozmaite przybory szkolne, które zostały ufundowane przez Radę Rodziców SP Kotlin i Hannę Łyskawkę.

W komisji oceniającej zmagania młodych ekologów zasiadali: Jolanta Paszkiewicz (organizator konkursu), Henryka Nowacka, Edyta Orpel oraz Jan Suder. Konkurs przygotowany został przez kotliński klub Ekoludek pod patronatem Nadleśnictwa Jarocin. (gap)



Uczniowie układali przyrodnicze puzzle



Komisja oceniła testy z wiedzy przyrodniczo-ekologicznej

Ponad 1400 hektarów lasów racendowskich rozciąga się na terenie trzech gmin: Jarocina, Kotlina i Jarczewa. Pracy jest sporo, zarówno przy pozyskaniu drewna, jak i przy pielęgnacji upraw, ale leśniczy Eugeniusz Klimpel nie narzeka, bo praca leśnika to idealny zawód dla niego. Jak w wielu przypadkach, to rodzinna tradycja, bo ojciec i brat także są leśnikami.

Leśnictwo Racendów to pojawiło się, to zniknęło z mapy Nadleśnictwa Jarocin. Na dobre, jako samodzielne leśnictwo zaistniało w 1985 roku. Eugeniusz Klimpel jest leśniczym w Racendowie od 13 lat, ale z lasem związany jest od dziecka, najpierw mieszkał w leśnictwie Kąkolewo, potem był podleśniczym w Tarcach.

Tutejsze lasy są bogate w zwierzyinę. Spotyka się dziki, jelenie, danielę, kuropatwy, bażanty, odnawia się też zając. Poluje tu koło łowieckie nr 29 z Jarocina, zresztą pan Klimpel jest w jego zarządzie.

Od razu widać, że las to nie tylko praca, ale też i pasja leśniczego. - *W lesie mógłbym siedzieć na okrągło* - mówi pan Eugeniusz. - *Nie lubię siedzieć beczynnym przed telewizorem, jak mam chwilę wolną, to wybieram się na polowanie, albo całe popołudnie spędzam w ogródku przy roślinkach. Te wszystkie skalniaczki na zewnątrz to moja robota* - chwali się, a naprawdę jest czym. Teren wokół leśniczówki jest pięknie zagospodarowany, a z tyłu są dwa stawy, które leśniczy sam wykopał.

Kolejne hobby to psy. Pan Eugeniusz ma pięć jamników, które uwielbiają jeździć z nim samochodem po lesie. Poza tym przy leśniczówce mieszkają też koty i ptactwo domowe, które pełni raczej funkcję ozdobną, bo leśniczy przyznaje, że kur, kaczek i indyków nie ma potem kto zabijać. Kiedyś mieszkańcy przyprowadzali do leśniczówki małe sarenki lub dziki znalezione w lesie, by tam się wychowywały, ale teraz pan Eugeniusz stara się nie pomagać naturze.

Leśniczy jest zadowolony z mieszkańców Racendowa i okolicznych wsi. Ma z nimi dobry kontakt, a oni - mimo że często wybierają się do lasu po drewno, na jagody czy na grzyby, nie sprawiają większych problemów. - *Praktycznie nie ma kradzieży, a ja wychodzę z założenia, że każdy, kto po drewno przyjdzie, musi to drewno dostać* - mówi.

(ap)

LEŚNICTWO RACENDÓW

Ciekawe zakątki i bogactwo zwierzyzny



O tej porze roku lasy racendowskie prezentują się pięknie, bo drzewostan jest urozmaicony: sosna, trochę dębu, brzoza... Pan Eugeniusz prowadzi hodowlę lasu z siewu naturalnego i bardzo się cieszy, kiedy okazuje się, że drzewa radzą sobie same.



Tzw. figurka to kapliczka zbudowana w lesie z kamieni przez chłopaka, którego porzuciła dziewczyna. Jej podobizna była kiedyś cała, teraz już się rozpadła. Ludzie mówią, że chłopak woził kamienie aż z Lubini Małej.



Wierny towarzysz leśniczego - jamnik Amik przy nowej inwestycji nadleśnictwa jarocińskiego - uregulowanym i oczyszczonym stawie przeciwpożarowym. Na łące za stawem mieszkał kiedyś pan Eugeniusz. Teraz tam też przychodzi zwierzyzna i szuka mieszkania ptactwo - pojawiają się kaczki i żurawie. Na terenie racendowskich lasów mieszka też bocian czarny.



To jeden z bardziej oryginalnych paśników zwany grzybkiem. W leśnictwie funkcjonuje wiele umownych nazw wyznaczających miejsca w lesie i w pobliżu lasu, to np. mała gwiazda i duża gwiazda (cztery lub pięć dróg w lesie schodzących się w jednym miejscu), drzewiany kamień, betonowy mostek i kurzy miot - to miejsce nazwali tak myśliwi, bo kiedyś podczas polowania nagonka szła tamtędy i spotkała złodzieja kur, który właśnie je skubał.



Eugeniusz Klimpel przy domowym stawie.



Ten krzyż podobno jest z czasów wojny i wyznacza miejsce, gdzie pochowano żołnierza niemieckiego. Stoi przy tzw. trzech kopcach - tam w czasach zaborów Niemcy wywozili niesfornych wieśniaków i zostawiali w środku lasu, by dalej radzili sobie sami.



Specjalne zastawki zatrzymujące wodę tworzą wodopój dla zwierząt zwany chlewikiem. W ostatnich latach z powodu braku wody zwierzyzny było mało, teraz dzięki zastawkom pojawiła się znowu, więc dzika czy jelenia spotkać tu nietrudno. Wieczorem dziki z młodymi przychodzą też na kolację na specjalne pasy zaporowe, na które wysypuje się dla nich pożywienie, by nie niszczyły upraw.

Szkody wyrządzane przez zwierzynę leśną w uprawach rolnych i lasach prywatnych cz. 4

Dzikie zwierzęta są nieodzownym elementem biocenozy leśnej i polnej, podobnie jak pozostałe składniki jej naturalnego środowiska.

I choć z naszego tzw. „gospodarczego” punktu widzenia może się wydawać, że do niczego nie są potrzebne, bo czynią tylko szkody, prawda jest jednak bardziej złożona. Zwierzęta dziko żyjące są przeciwieństwem jej składnikiem odwiecznym (tak jak my, ludzie) i tylko środowisko zostało zmienione i to zmienione przez człowieka. Czynione więc tzw. „szkody” musimy zaakceptować i ewentualnie im przeciwdziałać na drodze odstraszania, zagradzania czy odwracania uwagi naszych czworonożnych przyjaciół.

Szkody wyrządzane przez niektóre zwierzęta dziko żyjące polegają głównie na niszczeniu roślin w zagospodarowanych środowiskach przyrodniczych. Niszczona są drzewa leśne i owocowe oraz plody rolne, przede wszystkim wskutek zjadania i wydeptywania. W naszym rejonie największe szkody w lesie czynią jelenie i sarny uszkadzając młode drzewka leśne. Zgryzane są głównie wierzchołkowe części pędów młodych drzew. Jelenie powodują szkody w młodnikach - zdzieranie kory z pni tzw. spalowanie - gdy właściciele lasu zbyt wcześnie decydują się na rozluźnienie zwarcia młodnika lub zbędne podkrzesanie strzał.

Niekiedy szkody czynią nawet dziki, których żerowaniu towarzyszy wrywanie drzewek z całym systemem korzeniowym. Innym szkodnikiem jest bóbr, który w niektórych rejonach czyni znaczne szkody w drzewostanie zarówno młodym, jak i starym.

Szkody w uprawach i plonach rolnych wyrządzają głównie dziki i jelenie, a w sadach zające i rzadziej króliki. Polegają one głównie na wydeptywaniu i zjadaniu ziemiopłodów (ziemniaki, kukurydza, zboża) od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Duża ilość szkód ma miejsce na łąkach i pastwiskach, a polega na niszczeniu dar-

ni przez dziki skutek tzw. buchowania.

Dawniej występowały duże szkody od zajęcy i królików, głównie w sadownictwie, poprzez obgryzanie strzał drzew owocowych. Obecnie problem zmalał z powodu znacznie mniejszej ilości zajęcy, a króliki znikły prawie całkowicie z naszego krajobrazu.

Jednak z wielu własnych oraz kolegów myśliwych obserwacji wynika, że stan ilościowy zajęcy zaczyna wolno wzrastać, więc problem może powrócić.

Największe szkody w naszym rejonie wyrządzane są w lipcu i sierpniu. Głównie przez dziki i jelenie. Prawidłowość jest taka, że im mniejsze i bardziej rozdrobnione są kompleksy leśne, a tym samym dłuższa granica las - pole, tym te szkody są większe. Najlepszym sposobem na zmniejszenie szkód w uprawach rolnych i leśnych byłaby rezygnacja z zakładania ich w bliskim sąsiedztwie kompleksów leśnych, gdzie naturalnie bytuje zwierzyna. Nie zawsze jednak można tego uniknąć. Gdy już doszło do założenia uprawy rolnej lub leśnej w bliskim sąsiedztwie kompleksów leśnych, można podejmować wiele czynności w celu ograniczenia tych szkód. Istnieje obecnie szeroka gama metod chemicznych oraz mechanicznych ochrony upraw i nasadzeń:

1. Grodzenie specjalną siatką metalową całych powierzchni upraw leśnych lub tylko grup i kęp drzew gatunków atrakcyjnych dla zwierzyny. Zabieg ten jest powszechnie zalecany także w uprawach rolnych.

2. Zabezpieczanie sadzonek drzew, a także upraw rolnych przy użyciu repelentów. Repelenty są to ośrodki chemiczne, które odstraszają zwierzynę swym zapachem, smakiem lub w sposób mechaniczny zmieniają wygląd i smak ich naturalnego pokarmu, głównie imitując one obecność człowieka lub drapieżcy bądź rozkładających się produktów zwierzęcych lub roślinnych. W uprawach leśnych stosuje się głównie: EMOL

BTX LA, CERVACOL, EXTRA PA, REPENTOL 6 PA, ARBOROL AL. W ochronie upraw rolnych najczęściej stosowane repelenty to HUKINOL, gdzie po 3 krople nanosi się na sukienne szmatki umieszczone na palikach o wysokości około 1 metra w odstępach co 20 m, osłonięte daszkiem z tworzywa. W okresie największego zagrożenia stosowanie środka powtarza się co 7 - 14 dni. Ponadto stosuje się STOP DZIK GR używany w formie granulki rozsiewanych po danej powierzchni, oraz STOP Z EC stosowany w formie oprysku drobnokroplistego po danej uprawie rolnej.

Bardzo skutecznym obecnie sposobem zabezpieczenia przed szkodami upraw rolnych jest zaprawianie wysiewanych nasion. Najskuteczniejszą zaprawą jest produkt firmy Bayer - Mesurool 500 FS przeznaczony do zaprawiania nasion, głównie kukurydzy, buraków i roślin motylkowych. Środek należy stosować w dawce 1 litr na 100 kg nasion. Myśliwi oraz rolnicy wskazują na wysoką skuteczność tego środka, gdyż szkody od dzików w zasiewach kukurydzy znacznie się zmniejszyły na terenach stosowania tego środka.

3. Z innych sposobów stosowanych głównie w uprawach leśnych należy wspomnieć o:

- palikowaniu modrzewia (indywidualna ochrona cennego gatunku 3 palikami wbitymi w bezpośrednim sąsiedztwie drzewka),
- zabezpieczaniu sadzonek osłonkami tekpolowymi lub siatkami plastikowymi,
- mechanicznym zabezpieczeniu wierzchołków pędów sadzonek pakietami, plastikowymi spiralami lub innymi osłonkami pączków szczytowych,
- elektrycznych pastuchach (stosowane także w ochronie upraw rolnych).

We wszystkich tych sprawach pracownicy nadleśnictwa udzielają fachowych porad zarówno właścicielom upraw leśnych, jak i polnych.

ANDRZEJ FILIPIAK



gawęda o drzewach

Lipa i wierzba w wierzeniach ludowych

Drzewa są wokół nas przez całe nasze życie. Od dawien dawna ludzie starali się je poznać, zgłębić drzemiącą w nich siłę. Nigdy same przez się nie były przedmiotem czci. Czczono ich świętą moc, oddawano cześć skupiskom drzew, tzw. „świętym gajom”, wierzono też, że każdy gatunek ma swoje przeznaczenie: z sosny budowano domy, z modrzewia kościoły, grab przeznaczano na opał, a lipę dla rzeźbiarzy. Słowianie nie mieli szczególnie uczuciowego stosunku do drzew i w porównaniu z sąsiadującymi ludami „wyróżniają się” bezmyślnym okrucieństwem w postępowaniu z nimi. Bardzo mocno natomiast rozwinięty był kult świętych drzew wśród Prusów. To z reguły na terenach zamieszkałych przez nich powstały najciekawsze przekazy ludowe o różnych gatunkach drzew. Chciałbym opisać gawędy związane z lipą oraz wierzbą. Te drzewa wybrałem nieprzypadkowo, bo to dwa symbole płodności, choć pojmowanej w bardzo różny sposób.

Lipa - otaczana była najgłębszą czcią. Obrzędy pod nią odprawiane mogły mieć związek z zapewnieniem dobytłowi płodności, co potwierdza fakt, iż według tradycji lipa darzona była szczególną łaską Matki Boskiej, a także służyła Jej za mieszkanie.

Według wcześniejszych wierzeń lipa chroni przed piorunami, bo trudno przypuszczać, by mieszkaniac dębu - gromowładca - ciskał pioruny w dom swej boskiej małżonki, prastarego żręskiego pierwiastka świata, zastąpionego później przez postać Matki Boskiej. To wyjaśnia z jednej strony szczególną cześć, jaką otaczano w kulturze ludowej na równi dęby i lipy, a zarazem tłumaczy, dlaczego tak wiele spotykanych kapliczek, wiejskich kościołów i świętych źródełek znajduje się pod lipami (jedna z najstarszych polskich lip znajduje się w miejscowości Święta Lipka). Według wierzeń pruskich w lipach, zwłaszcza o wyjątkowych kształtach, mają swą siedzibę dusze zmarłych kobiet.

Na związek lipy z urodzajem i dostatkiem wskazuje taka opowieść: *Za dawnych czasów, kiedy noszono obuwie z lipowego tyka, chłop poszedł do boru w dzień św. Jana po drzewo i zabłąkał się tak, że do późna w nocy zostawał w boru. Nagle, gdzie się nie ruszył, wszędzie widział skarby. Nadzieja zostania bogatym dodała mu sił - znalazł drogę z boru i poszedł prosto do domu po rydel (szpadel), by w ponownej wędrówce do boru wykopać te skarby. By sobie ulżyć w tej wędrówce i pracy swe obuwie zostawił w izbie. Niestety, żadnego skarbu nie mógł znaleźć, ponieważ nie miał przy sobie „kwiatu paproci”.*

Wierzba - tak mocno kojarzona z naszym krajobrazem, związana z żywiołem wody jest zieleń księżycy, poświęconym Artemidzie, Ceres, Hekate, Persefonie oraz Merkurmu. Kojarzy się ją również z aspektem śmierci potrójnej bogini Księżycy (Mood Goddess).

Pełna wdzięku wierzba obdarzona została atrybutami kobiecości i miłości skupiając w sobie przyjaźń i radość. Znaczenie wierzby jest zawarte w jej giętkiej naturze. Mówi ona o lojalności i umiejętności słuchania z subtelną uprzejmością. Wierzba jako symbol płodności pomagała matkom, których dzieci nie chciały się zdrowo chować. By temu zaradzić, trzeba było wbić w ziemię wierzbowy kolek bez gałęzi, podlewać go przez 30 dni i modlić się o wypuszczenie listków, które były oznaką ozdrowienia dziecka. Także kobiety oczekujące dziecka, a pełne strachu przed rozwiązaniem, modliły się do wierzby o pomoc w tych radosnych i ciężkich jednocześnie chwilach. Po modlitwie i zawieszaniu na wierzbie wotów pozostawiały przy jej pniu jakąś część swojego odzienia. Jeżeli na jutro znalazły w tym odzieniu listek opadły z drzewa, wiedziały, że dziecko przyjdzie na świat bez szczególnych trudności.

W X stuleciu, po wprowadzeniu chrześcijaństwa, obyła ze starymi obrzędami pogańskimi wierzba nader łatwo dostroiła się do ceremonii kościelnych i niebawem poczęła uświetniać święto Wielkiej Nocy. Dzięki temu, że tak wcześnie zakwita, dostarcza gałązek na „palmy” święcone w Palmową Niedzielę, stanowiące symbol palm, jakimi witano Chrystusa przy wjeździe do Jerozolimy. Wierzbowe „palmy”, będące przedmiotem liturgicznym, zachowały jednocześnie zastosowanie zabobonne. Służyły przez długie wieki i jeszcze do dziś służą do zabiegów magicznych, mających na celu zapewnienie zdrowia, płodności i dostatku. W Polsce, w Niemczech, na Ukrainie i na Litwie zaraz po poświęceniu „palm” ludzie uderzają się nimi nawzajem, życząc sobie zdrowia i bogactwa.

Dzisiaj drzewa także mają swą „siłę”. Nazywamy ją sylwoterapią, a po polsku drzewoterapią, czyli pobudzaniem własnego organizmu do samoleczenia poprzez przebywanie w obecności drzew. Już samo przebywanie wśród swobodnie rosnących i nie okaleczonych ludzką ręką drzew poprawia samopoczucie, powoduje, że nasze organizmy lepiej i szybciej wypoczywają, a nasze umysły nabierają większego polotu. Trzeba pamiętać, że każde drzewo jest dobre i każde bez wyjątku ma na nas pozytywny wpływ.

Opr. JAN SUDER na podstawie: Ziolkowska M. 1983. Gawędy o drzewach. LSW Warszawa
Marszałek E. 2004. Ballady o drzewach. RS DRUK Rzeszów
Praca zbiorowa. 2001. 2002. 2004 Las w kulturze polskiej - materiały z Ogólnopolskich Konferencji T. I-II-III. Eco Poznań

Ten krótki przegląd wierzeń związanych z drzewami charakterystycznymi dla naszego krajobrazu to tylko zaczątek rozległego i pasjonującego tematu. Prawdziwą kopalnią wiedzy na ten temat są opowieści-przypowieści, legendy, bajki-bajdy, mity, wierzenia oraz podania i przekazy ludowe. Chciałbym zaproponować naszym czytelnikom poszukania typowo regionalnych opowieści o drzewach, jakie występują w naszej okolicy. Gorąco namawiam o włączenie się do tej próby młodzież wraz z nauczycielami języka polskiego oraz historii. Te historie to często przekazy ustne, które warto spisać, nim popadną w niepamięć. Drzewie w nich bogactwo naszej regionalnej tradycji i zwyczajów związanych z codziennym życiem. Jakiego mogłoby to być ciekawe wydawnictwo, w którym zostałyby zebrane wszystkie regionalne, występujące tylko na danym terenie, opowieści, gawędy o drzewach występujących w najbliższej naszej okolicy. Zapraszam do współpracy, czekam na materiały. Prosiły je nadsyłać na adres „Gazety Jarocińskiej” z dopiskiem „Gawędy o drzewach”

JAN SUDER

OGŁOSZENIE

TARCICA I WYROBY Z DREWNA

Nadleśnictwo Jarocin posiada w sprzedaży tarcicę i wyroby z drewna w ilości 85,43 m³

Specyfikacja posiadanego surowca m ³	
Tarcica olchowa obrzynana	8,0
Tarcica olchowa obrzynana	9,5
Kantówka rozcinana so 28x105	9,2
Listwa sosnowa 22x72	2,3
Kantówka klejona sosna	11,1
Kantówka klejona rozcinana	2,7
Kantówka klejona sosna	3,4
Kantówka klejona so 74x74x6000	3,0
Elementy klejone domów ogrod.	2,4
Kantówka klejona rozcinana	2,6
Płyta klejona	1,4
Fryzy dębowe	4,8

Specyfikacja posiadanego surowca m ³	
Kantówka klejona rozcinana	5,7
Kantówka klejona okienna	0,7
Kantówka klejona so	2,1
Płyta klejona dąb	1,3
Kantówka klejona so	1,7
Kantówka klejona rozcinana so	9,9
Kantówka klejona	0,1
Kantówka klejona rozcinana	1,6
Listwa	0,1
Kantówka klejona	1,6

Szczegółowe informacje o posiadanym towarze oraz o cenach uzyskać można w siedzibie nadleśnictwa tel. (0-62) 747-23-19 w. 121 w godz. 7.30-14.30.